Kraków dnia 5 Września 1885 r.

DJABEŁ



ROK 17. Nr. 17.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie **1** złr., z przesyłką pocztową **1** złr. **15** ct., w Niemczech **2** marki.

NA POCIECHĘ.

(Dumanie pana Jacentego)

Prusak znęca się nad nami,
Moskal w Sybir śle i wiesza;
Smutna dola... lecz w niej jest coś
Co podnosi i pociesza.

Cieszy nas, że choć bezbronni,
Jednak się przed mocą naszą,
Dwa największe dziś mocarstwa
Niepokoją wciąż i straszą.

Moskal śle swe czynowniki,
Własność kradnie i co chwila
Wciąż na nowe okrucieństwa
Cały umysł swój wysila.

Prusak z granic nas wygania —
Bojąc się nas bez orężów...
Tak w Grecji wyganiano
Znakomitych z kraju mężów!

Pocieszajmy się w tej biedzie,
Że tych — co Prusak wypędza,
Przyjmie chętnie rodak każdy
I że ich nie dotknie nędza!

Lecz Prusaków gdyby chciano
Powypędzać gdzie się wciśli —
To ratunku dla tej chmary
Nawet Bismark nie wymyśli!

Dusiliby się w swym kraju
Na kupie jak w beczce śledzie,
Jak muchy padali marnie
W głodzie, niedostatku, biedzie.

Niechaj i to nas pociesza,
Głaszcze duszę jak chleb masło:
Że na polskim panie chlebie
Tylu Niemców się upasło!

Że z torbami tylu przyszło —
Którzy jeżdżą dziś w karecie;
I z nich każdy przyznać musi,
Że tu u nas nie źle przecie!

Wiedzą oni o tem dobrze —
I aby to jakoś zatrzeć
Wypędzają nas od siebie,
Bo nam nie śmią w oczy patrzeć!

Niech pociesza, że car Moskwy,
Co miljonami włada,
Przez nasz kraj do Kromieryża
Jakoś chyłkiem się przekrada.

Że wielkiemu Bismarkowi
Choć ma być żelazny człowiek;
Myśl o Polsce i Polakach
Sen z znużonych spędza powiek!

Więc narodzie! w smutnej doli
Niech pociechą będzie twoją,
Że tak źle znów nie jest z nami,
Skoro nas się tacy boją!

Tylko przytem stań się innym
Jeźli z burzy chcesz wyjść cało,
Wytrąć z mózgu to bezduszne:
„Naj tak bude jak buwało!“

Porzuć ową plewną pracę
„Organiczną“ — stańczykowską,
Dąż do innej: do braterstwa!...
A z pomocą wyjdziesz boską!

ZJAZD w KROMIERYŻU.

Wielu dziennikarzy łamie sobie głowy, nosy i uszy nad wykombinowaniem, wywąchaniem i podsłuchaniem tajemnic zjazdu w Kromieryżu — a tymczasem specyalny korespondent pism polskich bez najmniejszego kłopotu rozwiązał to zadanie na poczekaniu! Według jego relacyj, zjazd w Kromieryżu położył sobie głównie za zadanie uwydatnienie potęgi i znaczenia takiego korespondenta do gazet polskich i to ma się rozumieć, pierwszorzędnych!

Zjazd ten odbył się na to tylko, aby szanowny ów korespondent miał o czem pisać do „Czasu", do „Kurjera warszawskiego" i do innych pism polskich, własny drut telegraficzny posiadających, w czasie, w którym zwykle nic do pisania nie bywa.

Ze szczegółowych relacyj tego korespondenta dowiadujemy się, do jakiej poufałości go dopuszczano, gdzie nie był, co nie jadł, czego nie widział, jakim dygnitarzom przysługiwał się parasolem, jakim patrzał oko w oko, co koło niego mówili, jak mu rękę podawali, jakiemi zaproszeniami go zaszczycali, gdzie mu wchodzić pozwalali, — słowem dowiadujemy się szczegółowo o wszystkiem, co się tyczy owego korespondenta, a oprócz tego co nie co i o carze i o jego familii, o ile dzieje ich łączą się z dziejami owego korespondenta! — To znaczy, że korespondent specyalny owych pism polskich, użył tego zjazdu jako piedestału, na który się za pomocą protekcyi wydrapał, aby się uczynić widzialnym dla świata.

Trzeba przyznać, że własny drut odegrał tu ważną bardzo rolę, albowiem w innych pismach nie ma nawet wzmianki o tych wszystkich tak ważnych momentach, zwłaszcza z parasolem!

Niegdyś i dziś.

Niegdyś, — a wiek ten historya nazywa:
„Rozbojow wiekiem,"
Pięść silniejszego rządziła;
Dziś, choć spisane są narodów prawa,
Podobne czasy;
Bo hasłem: Przed prawem — siła!

Niegdyś, gdy rządy uciskały obcych
Mocarstw poddanych,
Bywało wojny powodem;
Dziś, — gdy z jednego państwa pędzą
[w drugie
Ludzi tysiące,
To jest pokoju dowodem!

Pro.

Na wystawie w Peszcie.

— Panowie! Węgier, Polak dwa...

— Pst!.. cicho!.. to pachnie polityką, trzymajmy się ściśle programu!

— Panowie!.. Różne narodowości pod wspólnem berłem...

— Pst!.. To także polityka, trzymajmy się programu!

— Panowie!.. Rozwój ekonomiczny narodu, to podstawa...

— Pst!.. Na miłość boską cicho!.. — Rząd to gotów uważać za krytykę naszych ekonomicznych stosunków. Nie wychodźmy po za granicę uroczystości!

— Panowie!.. W krainie wina i papryki piję za pomyślność Węgier!

— Elien! baratom!.. Pij pan Polak dużo a gadaj mało!

Głos błagalny wielopolszczyków
do Białego Cara.

Miłościwy hosudarze,
Za co nas twa ręka karze?
Za co na nas ta niełaska,
Że nas mija twa kolaska
I że do nas się nie zbliża,
Gdy jedziesz do Kromieryża?

My się łasim Ci jak pieski,
Dajem serca swe i kieski —
A ty dla nas zimny taki,
Za co? czy żeśmy Polaki?

Skiń tylko, a my poddani
Zwać się będziem: nadwiślani,
Niewolniki twe i chłopy,
Tylko pozwól lizać stopy —
Niech choć noga twa nas głaska,
Bo to dla nas wielka łaska!

O co gniew twój taki panie,
Czy jeszcze o to powstanie?
Ależ my Ci byli wierni
I w powstaniu tylko bierni!

Udawało się tam trocha,
Że się niby Polskę kocha,
Bo ten ich rząd narodowy
Nas wystrzelać był gotowy!
Ale w duszy myśmy biali
Lgnęli wszyscy do... moskali.

Tylko księża i mieszczuchy
Buntownicze mieli duchy.
To też nie wsie dziś, lecz miasta
Niechaj knut twój za to chlasta!
Ich w katorgę! w Sybir! w roty!
Nie żałować tej hołoty!
Bo i dla nas ztąd korzyści,
Gdy się z takich kraj oczyści.

Niech buntownik i ladaco
Kontrybucyę dużą płacą!
Niech ich rząd gdzie może karze,
Ale dla nas, Gosudarze!
Miej łaskawe serce, względy,
Nie karz nas za innych błędy,
Niech twój duch nas się nie boi,
Bośmy twoi — zawsze twoi!..

Uwagi śledziennika.

Gwałt w „Czasie" i oburzenie niesłychane na „Dziennik Polski", że nie uwierzył w żywot wieczny i nieśmiertelność „Przeglądu lwowskiego" i śmiał podać do wiadomości, że „Przegląd" ten podobno przestaje wychodzić a redaktor jego wyjeżdża do Rosji. — Bogiem a prawdą, to „Dziennik polski" nie wiele minął się z prawdą, bo redaktor „Przeglądu" jakkolwiek swego ciała nie przetransportował jeszcze do Rosji — ale duszą siedzi w niej oddawna po uszy! — Staruszek „Czas" jednak z tego powodu wpadł w taki ferwor, tak rozwodzi się nad upadkiem moralności w dziennikarstwie, że doprawdy trudno wierzyć, że to ten sam dziennik, który nie dawno drukował zaprzeczenie, jakoby p. Koźmian chciał sprzedać teatr p. Dobrzańskiemu i nie spalił się ze wstydu drukując takie bezecelne kłamstwa. Toć jeżeli „Czas" rzeczywiście ma tak drażliwe nerwy na wszelkie kłamstwo, toby dotąd już pęknąć musiał z oburzenia nad tem, co w nim p. Kozmian i L. K. wypisują. Ale pokazuje się, że „Czas" widzi źdźbło w oku „Dziennika polskiego" a nie widzi belki w swojem i że prawdą jest przysłowie: „że kocioł garnkowi przygania, choć sam gorzej od niego smoli".

Ach i ja drogą Barbarkę!

Wczoraj wracałem dość późno,
Była z północy już druga,
Wracając, spojrzę na księżyc
A on, jak mruga, tak mruga!

Lat sześć dochodzi tysięcy,
Kawał to czasu nie mały!
I choć się biedak podstarzał,
Przecież w affektach swych... stały!

W końcu doszedłem przyczyny
Stałości, która trwa wieki —
Stały tak długo, dla ziemi,
Bo bardzo od niej... daleki!

Ach i ja drogą Barbarkę
Kochałbym z całej mej siły,
Gdyby nas tylko ze sobą...
Takie przestrzenie dzieliły!

Nelin.

Sprawa wodociągów.

Osobom zajmującym się sprawą wodociągów — miło będzie zapewne dowiedzieć się, że spawa ta wstąpiła w nową fazę i postąpiła o tyle, że komitet potrzebuje tylko zebrać statystyczne daty opadów deszczowych ze **stu** lat następnych, a skoro takowe wykażą dostateczną ilość wody do zasilenia wodociągów — niezwłocznie przystąpi do budowy takowych. — A że sprawa budowy teatru krakowskiego z równą postępuje szybkością, przeto można mieć wszelaką nadzieję, że w nowym teatrze najniezawodniej urządzenia wodociągów wprowadzane zostaną. Niesłuszne więc i całkiem bezpodstawne były narzekania malkotentów, którzy posiedzenia obu komitetów nazywali złośliwie **obradociągami.**

SKARGA DRZEW.

„Hej! czemu ty dębie ty marudo stary!
I mruczysz a mruczysz, wstrząsasz łysą głową?
Słoneczko cię kąpie, śpiewają ci jary...
Zkąd żal?“ — pyta orzeł wzbity nad dąbrową.
Lecz dąb stary ciągle i szumi i gwarzy:
O lechickiej sławie, rycerskości ducha...
O skrzydlatych ongi zastępach hussarzy...
Aż orzeł zadumał i co słyszy — słucha.

A lipa się skarży: „Dworu ni kościoła,
Aby szeptać z ludem pacierze, koronki,
Ochłodzić wiaterkiem uznojone czoła —
Z powiek zebrać łezki, jak z ros polne dzwonki...
Do snu ukołysać siwego dziadula...
Umaić altankę dla krasnej dziewoi —
Boćkowi dać gałąź — kwiat pszczółce do ula
Dziś wosk w cerkwi wrogów – a miód wrogów poi“.

Topola smerekom rozwodzi swe żale:
„Ach zetną... listeczki popłyną ruczajem —
Porąbią — taj spalą w stannicy moskale —
Nie zaszumię wiosną... nie zakwitnę majem...
Ni ze mnie ołtarza... ni ze mnie ambony...
Ni krzyża z Barankiem, co świat błogosławi...
Dziś pędzą nahajem przed złote ikony...
Knuty zakon piszą — prawosławie dławi...“

Tu brzózka płacząca ku ziemi się zgina —
I jęczy... liść targa... jak płaczka zawodzi:
„Ach! czarna dla Polski nadeszła godzina —
Gdzie hufce, hetmany, watażkowie młodzi!
Szkarłatne sztandary płynęły z wiatrami —
Proporce, buńczuki, lance, buzdygany...
Dziś płynie lud w Sybir śnieżnemi polami
W purpurze, szkarłatach, bo do krwi smagany!“

A wierżba zamruczy: „młódź nie rwie na fletnie...
Nie hasa... nie śpiewa... nie śwista... nie skacze...
Dziś świszczą jej kule... dziś grają jej pletnie...
Moskal w Polsce hula — sam Boruta płacze...
Ej wierżbo staruszko! a palmy — pacierze.
A gdzie masz obrazy — święte relikwiarze...
Popalone dwory... w świątyniach grabierze...
I boskie i ludzkie spłonęło w pożarze“.

Coś szepta.. coś gada... krzaczek leszczynowy
Do siwej olszyny — stareńkiej sąsiady...
O śpiewki markotno... o wian dożynkowy...
O stoczki jarzące... wigilijne sady...
Markoci... że z leszczu prochy dla moskali...
Orzechy z ołowiu na krwawym dożynku...
Za jarzące świeczki — strzechy polskie pali
Sybir, knut, w wilijnym daje upominku.

Sosna drży i huczy — zielone konary
Wyciągnie, załamie — jak w rozpaczy dłonie—
I straszny jęk płynie, przez pola, przez jary,
Aż zapłacze dziewczę, pachołe zapłonie:
„Nie trumnę — kolebkę — nie zrąb kościołowi...
Z drew moich moskale szubienice wzniosą...
To trumna! to pomnik! to krzyż polakowi!...
To słupy graniczne!... moskiewskie strażnice!...“

A na to z pod dębu poszepnie jemioła:
„Ej kumy żałobne — a w Bogu nadzieje...“
— „Tak w Bogu nadzieje!“ — orzeł z góry woła
„Ten burze pozbiera, kto wichry posieje!
Moskal wichry sieje, burzą nieszczęść żyje...
Burza ciągnie dołem, słonko świeci z góry...
Złość ludzka o bożą mękę się rozbije..
Bóg popęta wichry — słońce stopi chmury...“

Zora.

Woskowa satyra.

Na wystawie przed budą figur woskowych znajduje się jedna, która zwraca powszechną uwagę. — Przedstawia ona jakiegoś bardzo przyzwoitego jegomościa, który za nakręceniem z tyłu czyta „Czas“ i pali fajeczkę. — Potrzeba jeszcze było zrobić tego gorliwego czytelnika „Czasu“ w postawie stojącej, a wtedy byłby to typ kompletny naszych konserwatystów, którzy dają się nakręcać z tyłu — trzymają się „Czasu“, jak pijany płotu i powtarzają za nim: stoimy i stać chcemy! i do złudzenia naśladują żywe osoby, choć są tylko manekinami woskowymi.

Pannie Matyldzie Caselli

w pokłon za

(Un saluto dell' Italia libera alla Polonia schiava*).

Wolnego ludu wieszczko natchniona!
Która pozdrawiasz Polskę w niewoli —
Czując gorąco czem wyzwolona
Italia cudna z wieków niedoli!
Bóg daj! by dzieje do Twojej chwały
Wieszczoną wolność Polski dodały!

Wolnego ludu szlachetna córo!
Ty znasz nie tylko Petrarki pienia,
I Dant Ci śpiewał, owiany chmurą
Ojczyzny piekło, ludu cierpienia;
Więc Tyś odczuła polskie katusze
I w hołd cierpieniu wlała swą duszę.

Wytrwaj w tym śpiewie! uroczej ziemi
I wielkich ojców córko szlachetna!
Ty wiesz i czujesz, jaki był z niemi
Duch, gdy spełniała się dola świetna
Ojczyzny Twojej — gdy w skroń Cavoura
Wrogich pocisków godziła chmura

Pani! On Twego urabiał ducha
Kiedy tak cierpiał, kiedy tak wołał:
„Niechaj przeminie ma sława krucha,
Niech imię minie! byłem ja zdołał
Dać wyzwoloną Włochom Ojczyznę!“
— My do dziś, Pani, tę nosim bliznę!

Więc kto przed światem tego pragnienia,
Jak Ty, wymownym chce być zwiastunem —
Ten zyskał prawo do uwielbienia,
Ducha wolności stał się piastunem!
Buduj więc ludom w wielkiej idei
Piastunko śliczna — gwiazdę nadziei!

L. S.

*) Korespondent *Gazety Narodowej* z Wenecyi, doniósł w liście z d. 22 sierpnia b. r. o wystąpieniu młodej poetki włoskiej z improwizacyą w jednej z olbrzymich sal nowej budowli weneckiej. Między innemi na podany jej temat, przytoczony powyżej a wyrażający „Pozdrowienie wolnej Italii Polsce w niewoli“ wygłosiła poetka sonet, jak pisze korespondent z „nadzwyczajnym zapałem“. Mówi dalej korespondent, że improwizacya ślicznej improwizatorki o Polsce wywołała grzmot oklasków i stała się istną kroplą niebieskiego balsamu dla jej słuchaczów Polaków, spotykających takie niespodziane objawy sympatyi dla swej ojczyzny w obcym kraju.

Czy za współczucie i kroplę otuchy nie warto odpowiedzieć, co czują serca niezepsute? Tak zapytawszy sam siebie, odpowiada autor wiersza, owym właśnie wierszem poświęconym poetce.

Polonez na czasie.

Kto powiedział, że pan Koźmian
Teatr polski zaprzepaści;
Ten powiedział grube kłamstwo
I dopuścił sie napaści!
On go dźwignął! zrodził El-Kę!
Moralności tron zbudował
I wszelakich cnót, talenta,
Jak ogrodnik kwiat hodował!
Oto jest stańczyków śpiew, śpiew, śpiew,
Wszelkiej opinji wbrew, wbrew, wbrew.

Kuźmin, Arwin i Ruszkosia,
To potęgi jego szkoły;
Gdyby więcej nic nie zrobił,
Muszą plackiem paść warchoły!
Jemu scena „cześć“ zawdzięcza...
Kto nie wierzy niech zaczeka,
Bo chcąc dowieść jak jest wielki...
Dalszych laurów dziś się zrzeka!
Oto jest stańczyków śpiew, śpiew, śpiew!
Wszelkiej opinji wbrew, wbrew, wbrew!

Monolog stańczyka.

Ach! mon Dieu! co za niedelikatność ze strony tego burmistrza Pragi. To my jak mamy jednego niemieckiego jenerała w towarzystwie, wszyscy z grzeczności dla niego i wielkiej kurtoazyi rozmawiamy po niemiecku — a on ma 30 tyś. niemców w Pradze i śmiał do arcybiskupa przemawiać publicznie po czesku!

Z TEKI DZIWAKA.

1.

Przez 150 psalmów swoich Dawid święty
Chciał uczcić miłości urok niepojęty.
Ale w cóż ich cała potęga się zmienia
Wobec jednego kochanków westchnienia?

2.

„Bądź tyranem luba dla mnie!
Chcę być twoim niewolnikiem...“
Tak adonis zwykle kłamie,
Naprzód ciesząc się wynikiem.
I ma racyę. Tem się dało
Kobiet uwieść już... nie mało.

3.

Odrzucasz moje ofiary
O filutko płocha?
Mniemasz, że jestem za stary,
A stary nie kocha?...
Nieprawda — śliczna dziewczyno!
Mówię tobie szczerze,
Miłość, to tak jakby wino,
Z wiekiem siłę bierze.

4.

Darmo wabisz mię dziewczę
Próżne twoje starania!
Silny puklerz doświadczeń
Piersi moje osłania.
Prób przebytych przestroga
Wciąż mi szepce do ucha:
— Kto na ogniu się sparzył,
Ten na zimno niech dmucha!

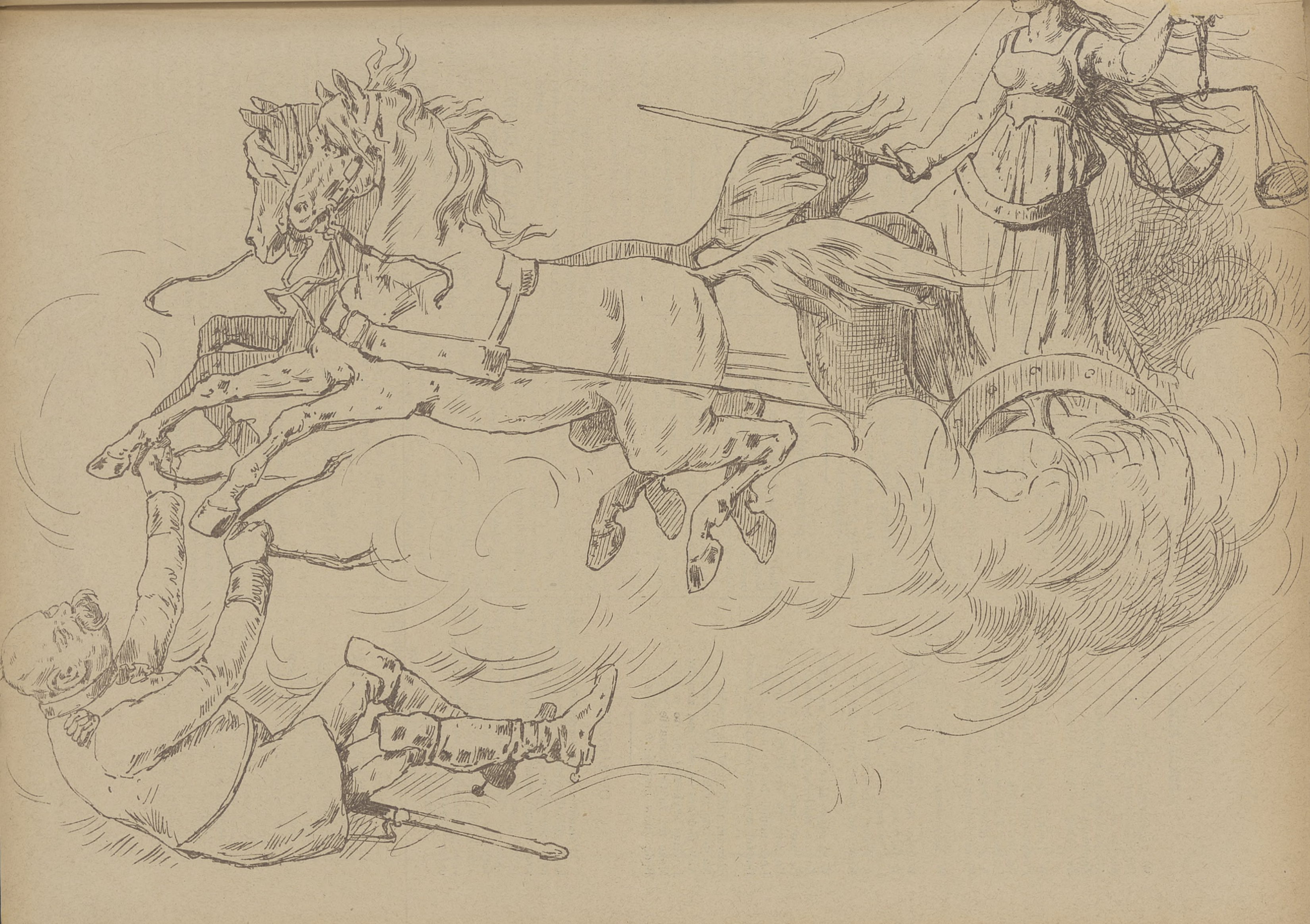
Dyablik.

Z dziejów ludzkości.

Dziś



Macht vor Recht!



Recht vor Macht!

POKÓJ PEWNY.

W Afganistanie lud się zbroi,
Przy Zulfikarze Moskwa stoi —
Anglja sroży się zawzięcie;
Ale królowa w parlamencie
Zapewnia ludów miljony
Że pokój — pokój zapewniony!

W Tonkinie znowu — tam w Anamie
Powstanie zbrojne wznosi ramię,
Na nowo walka rozpoczęta,
I rżną Francuzów jak kurczęta.
A w izbie Grevy rozpalony
Mówi, że pokój zapewniony!

W Niemczech we wszystkich znów becyrkach
Wojsko na ciągłych egzecyrkach,
W fabryce Krupa leją działa,
I w portach flota też nie mała,
A Wiluś wśród czynności onej
Mówi, że pokój zapewniony!

W Austrji także głoszą wszędzie,
Że nie zakłócon pokój będzie!
Że ludy mogą spać spokojnie,
Bo nikt nie myśli tu o wojnie!
Lecz mimo, że się pokój głosi,
Budżet wojenny wciąż się wznosi.

Słowem pokoju błoga praca
Na to się tylko wciąż obraca,
Aby pod bronią stał lud zbrojny
I wciąż szykował się do wojny....
Może też za to w czasie boju
Będą znów myśleć: o pokoju!

OGŁOSZENIE.

Pomada czysta **węgierska** bez wszelkich szkodliwych politycznych ingredyencyj, specyalnie sprowadzona przez nas do smarowania **wąsów polskich** jest do nabycia u nas po nader umiarkowanych cenach. — Nadaje wąsom sztywność pozorną — twarzy marsowaty wygląd — dziurki nosa ściąga w wyżłobienia rycerskością tchnące, a jest nieszkodliwą dla całości państwa!

Z uszanowaniem proszę
całują rączki proszę
Bazar galicyjski.

WYGNAŃCA JĘK.

Jakżeż wszystko sprzyia nam!
Jak krzyżacki ściska zbir:
Chcąc w Europie rządzić sam,
Boże prawa odział w kir!
Łaknie, żeby żaden lud
Nie mógł — jak powinien żyć,
Lecz by tylko jeden ród
Mogł na świecie wszystkiem być!
Urąga się z wszelkich praw,
Wszystko ściele u swych stóp!
W piekle mu nie szczędzą braw,
Podsunąwszy świeży łup.
Cierpliwości!... przyjdzie czas,
Że ten, co z dnia robi noc,
Co w tułactwo pędzi nas,
Bożej ręki ujrzy moc!
Straszna kara musi przyjść
Za te gwałty, za te łzy!
Z zaklętego koła wyjść
Ludzkość musi... więc i... my!
Póki wierzym że jest Bóg,
Niczém dla nas i **ten wróg**!!!

Józef Kropiwnicki.

W knajpie.

— I dziwże się tu biedakom, że nas sekwestrują za długi, kiedy sam król bawarski, taki pan, taki monarz panie, także pod sekwestrem. Aż miło pomyśleć sobie, że człowiek z królami ma to przynajmniej wspólnego, że ich także sekwestrują. Teraz śmiało będę mógł pochwalić się przed światem, że mam coś królewskiego w sobie! — Daj ta pani trzęsiouki półkwaterek!

Z piosnek wielkopolskich.

Płacz i oburzenie jest w murach Poznania
Skutkiem rozgłośnego rozkazu tyrana,
Opuścić więc trzeba Ojców naszych ziemię,
Gdzie się już krzyżackie rozgościło plemię.

Taki wydał „**Befehl**“ ów żelazny książę
Kanclerz, co to niby rządzi bardzo mądrze!
Nas to nie zadziwia, bo „**Przed prawem siła**“
Ten potworny „**Befehl**“ wygnańcom wręczyła!

Żeście Polakami, a nie krzyżakami,
Więc Wam rozkazano: Z granic Prus precz z Wami!
Precz z Polski Ślązacy! precz Wielkopolanie!
Precz pod panowanie niedźwiedzia północy!

Matko! miej nadzieję, że Bóg nie pozwoli,
Aby Twoje dzieci banicyi gwoli
Na cztery się części rozchodzili świata,
By naraz odchodzić brat musiał od brata!

Banicya woła o pomstę do Nieba!
Tracić więc nadziei nigdy nam nie trzeba,
Bo jak Bóg cudowny, tak też szczęście zmienne
Wnet nam przynieść może wyroki odmienne.

By choć w części otrzeć łzy Wam, moi mili,
Więc my się w „Komitet“ tutaj urządzili
I składamy szczerze dla wygnańców grosze;
„**Bis dat, qui cito dat**“, więc o datki proszę.

Bartek z nad Warty.

Do Pana Stanisława Koźmiana,

od kilku dni byłego dyrektora teatru.

Mistrzu! abdykujesz? to nie sen, lecz jawa!..
Aż w djabelskiem oku łza z radości stawa!
Panie Boże zapłać! — czyn patryotyczny...
Zbuduję ci w piekle transparent prześliczny...
A gdybyś i w „Czasie“ puścił w trąbę pióro,
Wystąpiłbym z hymnów drabiniastą furą,
Któreby głosiły pośród korowodu:
Dank dla *dobroczyńcy* **krakowskiego grodu!**

Djabeł.

Ważne dla rodziców i opiekunów!!!

Rodzina szlachecka, wywodząca ród z czasów króla Popiela pierwszego — zmuszona, z powodu życia nad stan, do wyrzeczenia się przyjemności pańskich i kształcenia dzieci własnych, — gotowa przyjąć na mieszkanie, stół i rodzicielską opiekę paru studentów, za dobrem wynagrodzeniem; obiecując wpajać w nich zasady i pretensye szlachecko-arystokratyczne. Konwersacya francuska na miejscu. Na żądanie obsługa w liberyi i złota księga szlachty polskiej do czytania.

Kto się ożeni — ten się odmieni!

Tak mówią! czy to prawda? nie wiem, daję słowo!
Prot ożenił się z panną, a Hilary z wdową —
Ten był sławnym opojem ów, wiódł trzeźwe życie
A dziś obaj jak bąki piją znakomicie!..

Dolcio.

Z chwili bieżącej.

— To niesłychane! nawet Neue freie Presse potępia niegodne postępowanie rządu pruskiego z Polakami!

— Facecye! — ona nie robi tego z poczucia zasad humanitarnych, tylko gniewa ją, że Polakom w Austryi przybędzie nowy sukurs w osobie wydalonych z Prus.

Afront.

Cóż to moster dobrodzieju, czy mój dom koszary?
Co dzień panie z wizytami: ułany — huzary!..
Lat piętnaście byłem wdowcem, nie znali mnie [przecie!..
Ledwie żonę wziąłem młodą, naleźli jak śmiecie!
Zrobię ja wam afront panie! wy w dom, a ja z domu!
Niech was żona sama bawi... palcie się ze sromu!

Dolcio.

TELEGRAMY „DJABŁA“

na cudzym drucie.

Peszt. Węgrzy tutaj dość obojętnie przyjęli wiadomość o przybyciu radców krakowskich na wystawę. — Dopiero gdy ich objaśniono, że to są ci sami rajcowie, którzy nie pozwolili zaprowadzić w Krakowie telefonów, zapał Węgrów niesłychanie się ożywił i tłumy ludu wybierają się na spotkanie i oglądanie tych osobliwszych okazów konserwatyzmu i zacofania. Jest nawet projekt pokazywania za biletami tych osobliwości, szczególniej tego radcy, który postawił wniosek, aby wszelkie choroby święciły niedziele wraz z lekarzami. — Ten radca będzie pokazywany podobno w separatce za osobnem wynagrodzeniem.

Piekło. „Czas“ sumituje się przed „Nową Presą“ że „Polacy w Austryi nic więcej literalnie nie robią, tylko żyją“ — a napastnica w żaden sposób nie chce temu wierzyć. Wszyscy tu w Piekle serdecznie żałują staruszka, bo aż się spocił — raz

przynajmniej wypowiedziawszy prawdę. Szkoda, że nie dał słowa honoru „stańczykowskiego“ możeby uwierzyła.

Kijów. Car wracając z Kromieryża miał ochotę pojechać w Sanockie dla odwiedzenia miejsc rodzinnych ks. erywańskiego Paszkiewicza — ale dowiedziawszy się, że jechać trzeba koleją transwersalną, przeżegnał się i zaniechał podróży.

ZAPOMNIELI!

Był w Krakowie człek niektóry,
Co garbował bydląt skóry —
Ale wyszedł na tem marnie
I musiał zamknąć garbarnię.
Resztki jego kamienicy
Zakupili zakonnicy —
I budują gmach wspaniały
Ad majorem Dei chwały.
Ad majorem, ale ino
Robotników zda się winą.
Niedojrzeli — zapomnieli
Że się kupa kości bieli
Wydobytych z fundamentów!
Zapomnieli, że tych szczętów
Puszczać w handel nie należy,
Tylko kilka choć pacierzy,
W obec świadków zmówić sobie
I pogrzebać w spólnym grobie.
Zapomnieli, że czyn brzydki
W oczach ludu, aby żydki
Zabierali w kosze w worki:
Lepsze z kości tych wybiorki.“
Zapomnieli, że to przecie
Rzecz naganna w polskim świecie

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennnie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.*

Kasa Oszczędności. *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Salon artystyczny Biasiona.

Rynek główny Nr 14, I. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

Domy bankowe

Stanisław Feintuch, *Rynek gł. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Domy komisowe.

I. Nawrocki. *Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.*

Dentyści

I. Błużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel, *(ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 9 — 1 i od 3 — 5.*

W. Hrebenda, *ul. Szpitalna N. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9—1 i od 2—5.*

Wsech nauk lekarskich.

Dr. Kazimierz Szymkiewicz. *ordynuje od godz. 9—2 i od 3—5, ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materja u ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Księgarnie.

K. Bartoszewicz. *księgarnia nakładowa tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Apteki.

J. Trauczyński, *(apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Fabryki pierników.

K. Molęcki *w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Pierniki i sucharki.

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod L. 23 (naprzeciw ul. Szewskiej.)*

Przez jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. M.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione,** *odznaczające się* **niedorównanym smakiem**

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *l. 309 ul. św. Jana.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48 wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Rothe *w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stocków po cenach najniższych. Dostazmożna codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.*

Porębski, & Zimler *dawniej* **Józef Reiedel** *Rynek główny „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócine i bielizny stołowej, perkali gotowej bielizny damskiej i mężkiej własnego wyrobu, parfumeryi,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p.*

Magazyn towarów damskich. Roboty ręczne. Aparaty kościelne.

Karolina Soblik, *ul. Florjańska dom Wgo Matejki Nr. 41. Skład i szwalnia wszelkiej bielizny a głównie dziecinnej poleca się łaskawej publiczności. Długoletnia exystencya daje najlepszą o wyrobach rękojmię. Ceny przystępne.*

Ludwik Weber, *Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.*

P. Selinger, *ul. Grodzka Nr. 27 poleca swój bogato zaopatrzony skład najnowszych i najmodniejszych berneńskich, angielskich i frencuskich towarów sukiennych po najtańszych cenach.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie. reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

DALSZY CIĄG PRZEWODNIKA.

F. Lenert, *ul. Słowkowska N. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juljusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba. Arak Batavia. de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po umiarkowanych cenach.*

Ignacy Rojkowski, *ul. Florjańska l. 24 pod „trzema dzwonami“, poleca swój Handel obficie zaopatrzony w cukier, kawę, herbatę rosyjską, rum z jamajki, cognac francuzki, porter angielski, wina węgierskie, austryackie i francuzkie oraz wódki Opawskie po najtańszych cenach.*

H Soczek, tokarz i optyk, *naprzeciw kościoła N. P. Marji pod Murzynami.* **Magazyn** *lornetek, cwikerów, okularów, dalekowidzów, termometrów, barometrów itp. Wybór drewnianych fajek, cygarniczek i pip do piwa. Przyjmuje wszelkie* **obstalunki** *w zakres robót* **optycznych** *i* **tokarskich** *wchodzące.*

S. Reichman, *ulica Florjańska Nr. 21.* **Skład bielizny** *męzkiej damskiej, dziecinnej — tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych.* **Obstalnnki** *najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na* **wyprawy ślubne** *i wszelkie* **hafty.** *Wielki wybór pończoch.*

Henryk Frist, *ulica Floryańska Nr. 39. Skład obrazów i obrazków świętych, książek do nabożeństwa w najgustowniejszych oprawach, przyjmuje się obrazy do oprawy w ramy. Skład papieru i materyałów piśmiennych, książek obrazkowych dla dzieci oraz fotografij z najpierwszych gateryj światowych. Główny skład ogni sztucznych.* **Ceny najumiarkowańsze**

J Matusiński, *ul. Grodzka Nr. 8. Magazyn* **towarów galanteryjnych i strojów damskich.** *Sznurówki,* **koronki**, *ryszki,* **welonki**, *wstążki,* **kwiaty**, *krawaty męskie i damskie* **kołnierzyki**, *skarpetki,* **pończochy** *itd. Skład wszelkich drobiazgów do* **krawieczyzny** *i* **białego szycia**

J Sobolewski, *ulica Grodzka, Nr. 3. M gazyn bławatny i konfekcyj damskich. Wielki wybór nowości w* **wełnie: jedwabiach aksamitech i materjach do prania** *oraz gotowe* **suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy**, *okrycia i* **żakiety. Płaszczyki** *dla panienek* **koronki** *wełniane ręcznej roboty.*

D. Buchner, *Stradom, Nr. 23. Bogato zaopatrzony* **skład towarów bławatnych** *— materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,* **aksamitów** *lyońskich,* **dywanów** *angielskich,* **płócien** *rumburgskich. Sprzedaż* **częściowa** *i* **hurtowna.**

M. Tigner, *skład czapek i kapeluszy. ul. Grodzka Nr. 28, poleca się łaskawej Publiczności. Ceny nader umiarkowane.*

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi. złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

J. Koral, *w Rynku gł. pod L. 13,* **magazyn bławatnych i wełnianych towarów**, *oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskihc i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.*

Magazyny ubiorów mężkich.

Adam Lipczyński, *magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45. I. piętro.*

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty.*

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Leon Passyga, *przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.*

Józef Stachurski, *ul. Florjańska pod l. 363 w domu W. Matejki ma zaszczyt polecić swój bogato zaopatrzony skład kortów i sukna jak niemniej skład gotowych sukien męzkich. Pracowawszy po piewszorzędnych zakładach śmie sobie pochlebiać, że najwyszukańszym nowet wymogom będzie w stanie zadość uczynić. Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. Szklarski, *ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.*

Zakłady kuśnierskie.

A. Królikowski, *plac Dominikański Nr. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy.* **Ceny jak najniższe.**

A. Jachimski, *poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.*

Franciszek Chęciński, *ul. Grodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacye wykonywa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.*

Magazyn rękawiczniczy.

F. Lubański, *plac Dominikański l. 3 poleca* **wielki wybór rękawiczek** *własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży i t. p. i t. p. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.*

Zakłady tapicerskie.

Karol Pieniążek, *ul Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z piewszorzędnych fabryk. Rysunni mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.*

Stefan Iglicki, *tapicer i dekorator. Podejmuje się urządzania apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, wyścielania mebli oraz wszelkich robót tapicerskich, ręcząc za eleganckie i trwanie wykonanie.*

Fabryka pozłotnicza.

E. Leicht, *Rynek gł., po L. 51, przyjmuje i wykonywa: ramy złocone do obrazów i luster, gzemsy i rozmaite do tego zawodu należące przedmioty oraz wszelkie roboty kościelne i salonowe,* **ręcząc za szybkie wykonanie i umiarkowane ceny.** *Reparacye uskuteczniane bywają w jaknajkrótszym czasie.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Rest. urcya z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego *— przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchn ą.*

Magazyn mód.

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, *w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. Zieleniewski, *w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.*

Wyroby masarskie

Wiktor Armołowicz, *ulica Floryańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres w hodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armołowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Cukiernie.

K. Dobrzański i Sp. *Rynek gł. l. 24. vis a vis odwachu, zaopatrzona codzień w świeże cukry i ciasta po cenie umiarkowanej. — Wszelkie zamówienia w miejscu lub na prowincyą wykonuję punktualnie. Czytelnia zaopatrzona w dzienniki zagraniczne i krajowe.*

REMAN & HENDRICH (Sukiennice)

Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osob niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposob zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Wielki wybor najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące*

Restauracye

Nowakowski i Muszyński *w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

T. Turliński, *w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i lakierniczych**, *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożne o rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej.*

Aleksander Łopatkiewicz *przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety i t. p. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepsze o drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny**, *za którą* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Centralne biuro

WYNAJMU MIESZKAŃ

W. Grabowskiego

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 17 „DJABŁA“ z 1885 r.

Michałowi Bałuckiemu

ciężko dotkniętemu srogą śmiercią swej Matki wyrażamy serdeczny żal i głębokie współczucie w imieniu tych wszystkich naszych czytelników, którzy Mu pragną tym wyrazem przynieść ulgę w niewysłowionem strapieniu.

Redakcja.

Eindrücke

bei Betrachtung der Grottgerischen Bilder.

Grottger! Ach du grosser Meister!
Deine Bilder sind so schön!
Wenn ich sehe deine Geister
Meine Sinne mir vergehen!
Und ich träume... mich hinein
Bin ganz wie berauscht und wein'
Deine Ideale, leider —
Niemals werden sie erstehen...
Doch die Zukunft ist so heiter
Und das Ideal so schön!
Warum sollen wir nicht träumen
Von dem freien Vaterland?
Warum sollen wir nicht halten
Alle wie ein festes Band?
Warum sollen wir nicht singen,
Wenn das Herz uns sogar bricht?
Warum sollen wir nicht lieben?
Warum sollen wir das nicht?
Ein Jahrhundert wird kommen,
Ein Jahrhundert wird vergehen...
Doch dein Name grosser Grottger
Ewig muss ja der bestehen!
Ja! Jahrhunderte sie mehren
Immer mehr noch deinen Ruhm
Denn jetzt ist man blind und sieht nichts
Jetzt ist man noch viel zu dumm!
Man merkt zwar schon, dass du gross bist,
Doch der Grösste weiss man nicht;
Dass dein Geist sich entfesselnd
Durch die alten Formen bricht,
Dass die Strahlen deines Geistes
Leuchten wie ein Himmelslicht!
Dass du gross bist wie **Rafael**
Ach! dies alles sieht man nicht!
Denn zur Grösse eines Künstlers
Braucht' man lange und viel Zeit
Und Jahrhunderte sie machen
Seinen Namen erst geweiht!
Doch zuletzt wird dich ja treffen
[das schönste Künstlerloos,
Und du wirst stehen hoch und höher,
[unerreichbar, riesengross!
Alle Welt wird dann dich preisen
[und dein Nam' wird worden laut
Und die Deutschen werden rufen
[„Nun die Polen, schaut nur schaut!“

Eine Unbekannte.

---

[1]) Młoda „eine Unbekannte“ w liście do nas pisanym mówi: „Przecież to nie będzie grzechem, jeżeli „Djabeł **polski**“ wydrukuje pierwszą piosenkę zczarowanej duszy mojej“ — „Naturalnie“ — odpowiadamy, i „Djabeł“ z przyjemnością spełnia życzenia.

Podsłuchane.

— Idziesz do ogrodu krakowskiego? Tam dzisiaj jakiś nadworny pyrotechnik wiedeński będzie puszczał ognie sztuczne!

— Alboż mi to dziwne takie rzeczy? Toż Wiedeń nie od dzisiaj puszcza race, szmermele i inne sztuczne ognie, które nas bawią, ale za które drogo płacić musimy!

Znalazł balsam na ranę!!!

— Lub stańmy się niczem!
Jedzmy i pijmy — bądźmy śmiecią złotą —
Ciała wygodą a myśli nędzotą
Jak się do głupich i szczęśliwych wliczym!
Krasiński.

„Czas“ z nas wszystkich najszczęśliwszy
Znalazł balsam na ranę!
Mądre myśli porzuciwszy,
Puszcza bańki mydlane!
Co niedziela — z „Bicza“ strzela,
Do serca go przytula!
Wlazł na gruszkę, rwie pietruszkę,
O jak słodka... cebula!

Gdyby nie te myśli puste,
Z „Forysiców“ rynsztoku!
„Czas“ by skwaśniał na kapustę,
Bez waszego uroku!
Z wami zgodnie, niezawodnie,
Gdy w nonsensach myśl hula!
Wlazł na gruszkę, rwie pietruszkę,
O jak słodka... cebula!

Staruszek się rozwesela...
Ma prawdziwe rozkosze!
Z „Biczem“ czyści, co niedziela,
„Lajtmanowskie“ kalosze!
To roskosze! wierzcie, proszę,
Jak to bawi! — rozczula!
Wlazł na gruszkę, rwie pietruszkę,
O jak słodka... cebula!

Maczuga.

W OGRODZIE KRAKOWSKIM.

— Brawo Mądrzykowski! brawo, brawo! — Jego ognie sztuczne są stokroć sztuczniejsze niż owego Stuwera nadwornego pyrotechnika.

— To, prawda — ale dla Stuwera ogród krakowski był pełny aż po za brzegi, że użyję frazesu recenzenta „Czasu“ a Mądrzykowski...

— Ba! Stuwer był naszym gościem i to znakomitym — a Mądrzykowski jest echt krakowiakiem i do tego produkcye swoje wykonywał na dochód Weteranów polskich! — Das ist was anders mein lieber Freind.

Żem ja tylko... literatem!

Drugą klasą z nią jechałem —
Bom pół wolnej dostał karty —
Chociaż obcy — wszcząłem dyskurs,
Który szybko przeszedł w... żarty.

Jej nieśmiałość ustąpiła,
I pociski szły na ostro,
Tak, że w lada pół godzinie
Byłem z nią... jak brat ze siostrą!

Nawet cały jej rodowód
W jednej chwili rozpoznałem,
Jej koneksje, lata młodsze,
Jaką była dzieckiem małem.

I już w dowód swej przyjaźni
Miała mnie zapoznać z bratem,
Lecz ochłódła, gdym się przyznał,
Żem ja tylko... literatem!

Nelin.

KRONICZKA.

Franciszek Bryniarski, były szewc warszawski zmarł tutaj przed kilku dniami. Przed dwudziestu przeszło laty prowadził on pierwszorzędny warsztat w Warszawie — ale wypadki 63 r. przywiodły go do ruiny! — Gorący patrjota kochał ojczyznę, że tak powiem po szewsku — gdyż wiadomą jest rzeczą, że od czasów, w których mieszczanie wzięli udział w obronie kraju pod chorągwią Kilińskiego, aż do dzisiejszych dni; szewcy zawsze się odznaczają serdeczną miłością dla kraju.

Ś. p. Bryniarski dał początek odprawianemu dzisiaj rok rocznie już nie tylko w Krakowie ale w całej Galicyi żałobnemu nabożeństwu w rocznicę zgonu Kilińskiego. Bryniarski uchronił odwagą i przytomnością krakowski zamek od wielkiego nieszczęścia w r. 1846 — za co obiecano w przeszłorocznej kadencji sejmowej wyrobić dla ubogiego starca jakąś stałą pensyjkę — ale na szczęście „oszczędności krajowych“ umarł on nie doczekawszy się spełnienia obietnicy danej.

Był to człek uczciwy, ale pod koniec żywota bardzo biedny. — Cech szewców krakowskich pochował ciało jego swym kosztem, towarzysząc mu do grobu z chorągwiami. Serdeczne uznanie należy się panom cechowym za tę ofiarę świadczącą, że umieją oni cenić i uszanować polską na wskroś duszę. —

Cześć im! a do wszystkich innych szewców polskich prośba aby w dniu 27 Stycznia odprawiając żałobne nabożeństwo za Kilińskiego, westchnęli także i za spokój duszy Bryniarskiego, który po kądzieli był wnukiem owego tak dzielnego pułkownika.

W Swoszowicach urządzoną została publiczna zabawa na korzyść „Domu przytułku“ założonego w Podgórzu. Cel piękny zgromadził liczne z okolicy obywatelstwo i gdyby nie pewne jak nam mówią, **gdyby**, każdy z uczestników uniósłby do domu miłe wrażenie. O tem **gdyby**, donoszą nam dwojako. Jedni powiadają, że hr. Stadnicki właściciel kąpielowego zakładu, wziąwszy 40 zlr. za muzykę, zjawił się wśród zabawy na sali i doprowadził do tego, że jeden z członków komitetu zbierał składkę na powtórne zapłacenie muzyki — drudzy zaś powiadają że p. hr. wziął w istocie 40 zl. ale tylko dla tego, ażeby je w imieniu własnem ofiarować tytułem datku na rzecz

owego **przytułku.** My wierzymy w twierdzenia drugich, albowiem nie wątpimy, że hr. Stadnicki należy do owych ofiarników, którzy według starego zwyczaju zawsze szukali sposobności do niesienia szlachetnej a bezinteresownej pomocy każdej biedzie.

Wyjątki ze znalezionego rękopisu

niejakiego Gawryły Kiryłowicza Skwiernomordowa pisarza z kancelaryi jenerała Tormansowa walczącego z Kościuszką.

I.

Nasz Tormansow i Denisow,
Madalinskawo ławili,
Kastiuszko z bandoj Urwisów,
Od Krakowa nas wstrietili —
Zbuntowaliś Racławice,
Chwatili Lachy kłanice,
Wyprawili nam Skatiny,
Kastiuszkowy Imieniny —

Nasz Repnin, druch Jgiélstroma,
Da Sivers ostaliś doma,
(Prelestno że pozostali,
Bo na wierno by prapali.)

Wot Gławackij sukin syn,
On mużyk nie dwaranin
Kasynier swołycz praklata,
Smieł rubat' naszewo brata —

Ty biezmozgij buntowszczyk,
Pojdziesz ty w Sybir mużyk —
Ty śmieł bit' naszewo brata,
Prawosławnawo Sałdata,
Czto krest Carskij pałuczył,
Ty krest widieł da wsio bił.

Nasz Tormansow Maładiec!!!
. . . .
Kryczał pardon Lach — Padlec —
Z naszych jeden był raniony,
Lachów padło dwa miliony —

B—C.

Podsłuchane.

P. Z. (wchodząc do mieszkania p. Y.) Pan w domu?
Sługa. Nie ma.
P. Z. Kiedyż będzie?
Sługa. Nie wiem — lecz jeżeli WPan życzy wiedzieć to na pewno — to pójdę zapytać się pana.

Pogadanka w pewnem mieście.

— Prawdaż to, że „nach Pest“ jadą
Miejscy delegaci?
I że rada z miejskiej kasy
Tę podróż zapłaci?

— Słuszna rzecz — by kosztem miasta
Zwiedzili Wystawę,
Skoro wiemy, że śle Rada:
Okazy... ciekawe!

Nelin.

ZAGADKA.

Do budy Melpomeny ciągle zaziera
Skąd same pochwały dla grających zbiera,
Które „Czas“ najbliższy w szpaltach swych zawiera.
A ponieważ tłómaczył piosnki Berangera
Więc też z dumą ogromną na wszystkich spoziera
I nos (choć już zadarty) do góry zadziera.

Veredicus.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT Chińskich i Karawanowych

NOWO
OTWORZONY HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
pod firmą
JANA MIKI i SPÓŁKI
w Krakowie, (Krzysztofory),

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne, wina** węgierskie, austryackie, szampańskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, francuskie, **rumy, araki i koniaki, likiery,** holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekolade** francuską, szwajcarską, i krajową, cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt mięsny Liebiega, wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dziczyzny, **półgęski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański, **śledzie** świeże, pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek fasolka, szparagi i karczochy, sosy** angielskie różne **musztarde** francuską, angielską, i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przyprawy** różne do potraw, **sery** szwajcarskie, holenderskie, francuskie i krajowe.

wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

Oświadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów „**LE HOUBLON**" pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wieden dnia 24 Maja 1884.

podp **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. professor technologii chemicznej w c. k. szkole głównej polytechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. professor chemii medycznej przy uniwersytecie Wiedenskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw professor chemii, przy uniwersytecie Wiedenskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Homana** c. k. notariusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzonę podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuz. kiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

JAN BAJER.

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich,
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy **SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.**

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka. ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób. nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Skład w Krakowie w aptekach: pp. **Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka.**

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych,** stajnie i wozownie. **Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 złr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednemi ubikacyjami, które na **koncerta, odczyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.

Fabryka ubiorów męzkich
i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

Z Wiednia,

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18 Sierpnia otworzył

w Krakowie przy ul. Grodzkiej w domu p. Süssera l. 9 I. piętro

FILIĘ

swej FABRYKI

UBIORÓW MĘZKICH I DZIECINNYCH.

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
Heilmanna Kohna i Synów.

REPREZENTACYA

PILNEŃSKIEGO BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO

(Bürgerliches Bräunhaus)

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43,

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje

Piwo Pilzneńskie z Browaru mieszczańskiego w Butelkach i beczkach oryginalnych.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i róźnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.,

przy ulicy Wiślnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20. Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

Z dniem I Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Filię w Rynku L. 2.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśn itd. 35 ct. — **Benzoilna**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 25 ct **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i podplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalna i trwałą, pudełko pn 50 ct. i 1. złr.

Atrament czarny kapeluszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony

flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct, 1 złr. 20 ct i 1 złr 60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi i na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łahodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. Słoik 1 złr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikainia po kilkorazowym natarciu

KREM ROŚLINNY

słoik 80 centów.

PILIPTON włososom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskuja pierwotną barwę, miekkość i połysk Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
urządzona na sposób warszawski
W KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej
poleca się względom Szanownej Publiczności.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry deserowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pącz rzymski, Kawa mrożona mazagran. — Ceny umiarkowane. Petitfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach.

Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w godzinach zaś przed południowych. Bulion z Paszteczkami. — Kąserwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“

W KRAKOWIE,

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

BRACIA BILEWSCY

dawniej J. CYNCIEL SYN

handel istnieje od r. 1850.

Polecają P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Magazyn Towarów Galanteryjnych,

skład rękawiczek, bielizny, kaftaników i kalesonów trykotowych, skarpetek welnianych, bawełnianych, nicianych i jedwabnych, krawat, portmonet, gorsetów francuskich, parosoli, koców i pledów angielskich, kufrów drewnianych i ręcznych, torb, nesseserów i wszelkich przyborów do podróży, poduszek i pończóch gumowych.

Wielki wybór bandaży wszelkiego rodzaju, kaftanów i spodni łosiowych, prześcieradeł skórzanych, masek, pjastronów i rękawic do fechtowania i wszelkich wyrobów rękawiczniczych.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczni się odwrotną pocztą.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** **w najkrótszym czasie** uskuteczni.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Wina Szampańskie

marka

CHARLES DENIS FRERES,

tudzież

WINA SZAMPAŃSKIE

własnej pielęgnacyi, w naszych piwnicach od lat kilku wyrabiane a **nie ustępujące w niczem winom francuskim**, rozsyłamy w koszykach lub paczkach

po 6 but. za Złr. 12—15.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
„ wystałe.
Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiéj.